Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 31 Lipca 1908 Nr. 174

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z KRAJU.

Kolejowa katastrofa w Jarosławiu.

Na stacyi w Jarosławiu wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie na krzyżownicy stacyi kolejowej zderzyły się dwa pociągi ciężarowe Nr. 79 dążący z Rzeszowa do Lwowa i Nr. 88 ze Lwowa do Krakowa. Sześć osób ze służby kolejowej rannych, w tem trzy osoby ciężko, dwa konie zabite.

Dwadzieścia wozów zostało zdruzgotanych. Wskutek nagromadzenia gruzów na torze kolejowym, pociągi osobowe i pospieszne zostały powstrzymane w drodze.

Z powodu nagromadzenia gruzów ze zdruzgotanych wagonów na torze kolejowym, nie przybyły również do Krakowa wszystkie inne pociągi osobowe od strony Lwowa. Wszystkie krakowskie pociągi dochodziły tylko do Jarosławia i wracają z powrotem. Podróżnych, zmuszonych z powodu katastrofy wysiąść w Jarosławiu, zabrał pociąg osobowy Nr. 8, utworzony z zapasowych wagonów, znajdujących się w stacyi w Jarosławiu. Pociąg ten przybył do Krakowa z dwugodzinnem opóźnieniem o godzinie wpół do trzeciej nad ranem. Jest to pierwszy z lwowskich pociągów, który przybył do Krakowa od chwili katastrofy.

Telegram „Nowin“.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dnia 29 bm. o godz. 3 min. 40 po południu na pociąg towarowy Nr. 79, wyjeżdżający ze stacyi Jarosław odnogą do Sokala przy stacyi Radymno najechał pociąg towarowy Nr. 88, który nie stanął przed sygnałem ustawionym na „wzbroniony wjazd“. — Wskutek zderzenia uległa zniszczeniu maszyna pociągu Nr. 88 oraz 12 wozów towarowych obu pociągów. — Obrażenia odnieśli maszynista pociągu Nr. 88 i trzech konduktorów, oraz dozorca transportu koni. Skutkiem zatarasowania toru ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem, ruch towarowy zaś wstrzymanno na 24 godzin. Przeszkody te będą usunięte w ciągu dnia dzisiejszego.

Pożar „Oil City“. Z Borysławia donoszą: Akcya ratunkowa około ugaszenia „Oil City“ pozostała zupełnie bez skutku. Dzwon, założony niedawno na ogień, znikł już, rury, które były pozakładane do odprowadzenia ropy, zatkały się błotem, powstałem z rozpuszczenia się ziemi w ropie. Jedną tylko rurą sączy się słabo ropa, a i ta jest już przepalona. Zwężanie palącego się terenu za pomocą wału ziemnego, zwiększyło pożar, bo ropa, nie mogąc się pomieścić w małem kole, przelewa się przez wał i pali się wraz z ziemią.

Ciągle jeszcze grozi niebezpieczeństwo pożaru sąsiedniemu szybowi „Śląsko“, ponieważ przelewająca się przez wał ropa, płynie płomienną strugą w stronę „Śląsko“ i w razie silniejszego wiatru pożar niechybnieby się przerzucił. Żydzi pracują dalej przy ogniu, zasypując ziemią ogień. Spalone podczas pożaru „Oil City“ szyby „Hadwiga“ i „Celebes“, odbudowano wraz z zabudowaniami kopalnianemi; oba szyby dają tę samą produkcyę, jak przed pożarem.

Kalwarya Zebrzydowska. W niedzielę 26 lipca b. r. odbyło się tu w sali Rady miejskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków cechu stolarskiego, na którem solidaryzując się z krakowskim cechem stolarskim, zgromadzeni jednomyślnie postanowili nie przyjąć do pracy żadnego z czeladników krakowskich i okolicy Krakowa, a to z powodu wybuchłego tamże strejku robotników stolarskich, zaś przyjętych przedtem natychmiast wypowiedzieć pod karą statutem przepisaną.

Równocześnie zgromadzenie to przyprowadziło do skutku jeszcze przed 2 laty projektowane podwyższenie cen za wyroby stolarskie w okręgu tegoż cechu o 20 prc., gdyż wobec niezmiernie wygórowanej ceny robotnika i ogólnego podrożenia materyałów, przy dotychczasowych cenach pozostać nadal było wprost niepodobieństwem.

Skrzywią się na to zapewne handlarze mebli, lecz trudno.

Zresztą istnieje tu spółka stolarska, dlaczegóżby nie mieli majstrowie do jej składów swej roboty oddawać?

Z Rabki donoszą: Piękną uroczystość obchodziło ciche nasze miasteczko. W ubiegłą niedzielę dokonał ks. dziekan z Makowa w asyście duchowieństwa poświęcenie nowego kościoła. W uroczystości brała udział miejscowa straż ogniowa i tłumy okolicznego ludu. Nowy kościół murowany, w stylu gotyckim, podług projektu architekta radcy Odrzywolskiego, jest dziełem pod każdym względem pięknem. Kościół ten stanął ze składek parafian, którzy przez kilka lat składali pieniądze, administrowane przez miejscowego proboszcza, ks. Zycha.

Mimo, że nowy, obszerny kościół wystarczy zupełnie dla wszystkich parafian, stary kościółek drewniany, zostanie utrzymany, w myśl żądań konserwatorów, upatrujących w nim zabytek architektoniczny i historyczny.

Biała. (Z Rady powiatowej). W sobotę odbyło się posiedzenie Rady pow. pod przew. marszałka Łazarskiego. Przewodniczący poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi Rady ś. p. J. Gryglercowi, który prawie cały swój majątek w kwocie 200.000 koron zapisał na cele dobroczynne i narodowe. Następnie zakomunikował dr Łazarski, że w Oświęcimiu powstanie wkrótce starostwo. Na zapytanie p. Wencelisa, czy Rada powiatowa zostanie podzieloną na dwa powiaty, wypowiedział dr Łazarski zdanie, że nie jest to rzeczą konieczną, a będzie zależeć od Sejmu krajowego. W sprawie mającego powstać nowego gmachu szpitala powiatowego w Białej, był dr Łazarski z p. Dobiją w Wydziale krajowym, który pozwolił na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 360.000 kor. bez uchwały Sejmu. Nader ożywioną dyskusyę wywołała sprawa regulacyi Wisły. Państwo niemieckie w myśl układu z Austryą robotę zaraz rozpoczęło, na galicyjskiej zaś stronie nie zrobiło się dotąd nic, choć pieniądze na ten cel swego czasu rząd wyznaczył. Wielkie tamy ze strony pruskiej cisną wodę na stronę galicyjską, wskutek czego woda wylewa i niszczy pola. Na wniosek p. Wencelisa uchwalono wysłać do namiestnictwa, Wydziału krajowego i ministerstwa rolnictwa depeszę z wyrażeniem oburzenia z powodu takiego traktowania tej tak ważnej sprawy.

Po nadaniu konstytucyi w Turcyi.

Konstantynopol. Tureckie pisma ogłaszają uchwałę Rady ministrów, mocą której ministrowi spraw wewnętrznych poruczono przeprowadzenie wyborów i amnestyi dla przestępców politycznych. Ponieważ zupełne przeprowadzenie konstytucyi zostało już ludności zakomunikowane, Rada ministrów uświadczyła się za tem, ażeby dalsze manifestacye wstrzymano.

Konstantynopol. Minister spraw wewnętrznych uświadczył, że zamianowanie ministra policyi, przeciwko któremu zwraca się ludność, było błędem i zostanie odwołanem; również usuniętych zostanie kilku wyższych urzędników politycznych.

Konstantynopol. Słychać, że minister rolnictwa Melhame-pasza wczoraj potajemnie wyjechał na włoskim okręcie transportowym do Brindisi.

Konstantynopol. Wczoraj ogłoszoną została zupełna wolność prasy.

Konstantynopol. Sułtan ułaskawił wszystkich członków band macedońskich.

Konstantynopol. Miasto miało już wczoraj spokojny wygląd. Na ulicach widać znacznie mniej ludzi. Kilku robotników admiralicyi i warsztatów artyleryi wtargnęło do gabinetu wielkiego wezyra, gdzie właśnie się odbywało posiedzenie Rady ministrów, ażeby zażądać wypłacenia zaległych płac. Żądaniom tym stanie się prawdopodobnie obecnie zadość. Podczas gdy do onegdaj sprzedawano tylko portrety wielkiego wezyra na ulicach, wczoraj także sprzedawano karty z portretem sułtana, co dotychczas było zakazane. W wielu punktach miasta spalono lalki, przedstawiające szpiegów. Dzienniki musiały prosić o asystencyę policyi, celem utrzymania porządku przed drukarniami, gdzie natłok tłumów domagających się gazet był olbrzymi. W ostatnich dniach objawia się znaczniejsze ożywienie w handlu. Po ulicach sprzedają kolporterzy także portrety patryotycznych posłów młodotureckich.

Konstantynopol. Z Adryanopola donoszą, że w niedzielę po południu kompania wojska z muzyką na czele przyłączyła się do ruchu młodotureckiego. Obcych konsulów zapewniono, że niema żadnego niebezpieczeństwa dla obcych. Panuje zupełny spokój. Wieczorem w niedzielę miasto było illuminowane, przyczem przyszło do wielkich scen zbratania. Także wczorajszego dnia spokoju nie zakłócono.

Nowy Żyd wieczny tułacz

435 według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Przeczytawszy pierwsze, nagle się zachmurzył i rzekł poważnym, wzruszonym głosem:

— To nieszczęście... wielkie nieszczęście...

Rodin nagle obrócił głowę ku niemu i spojrzał się nań wzrokiem niespokojnym, zapytując się...

— Floryna umarła na cholerę — rzekł pan d'Aigrigny. — A co gorsze — dodał, mnąc papier w ręku — że przed śmiercią nędznica wyznała pannie Cardoville, że oddawna ją szpiegowała z rozkazów pańskich.

Ani wątpić, że śmierć Floryny i wyznanie, jakie uczyniła swej pani, szkodziły projektom Rodina, gdyż usłyszawszy wiadomość o tem, mruczał sobie coś pod nosem i pomimo, że twarz jego i tak była zbolała, widać było jednak gwałtowne na niej zmartwienie.

Pan d'Aigrigny, wziąwszy inne pismo, przeczytał je i rzekł:

— Ta wiadomość tyczy się marszałka Simon; nie zupełnie ona jest zła, ale wcale nie zadawalnia, gdyż w ogólności donosi o niejakiem polepszeniu w jego położeniu. Zobaczymy zresztą z doniesień pochodzących z innego źródła, czy ta wiadomość zasługuje na zupełną wiarę.

Rodin skinieniem niecierpliwem i popędliwem dał znak panu d'Aigrigny, aby prędko czytał.

I pan d'Aigrigny czytał co następuje:

— „Mówią, że od kilku dni marszałek okazuje się mniej zmartwiony, mniej niespokojny, mniej smutny; ostatnim razem przepędził parę godzin ze swemi córkami, co mu oddawna już nie zdarzyło się. Przykra fizyonomia jego żołnierza Dagoberta coraz jest pogodniejsza... symptomata te uważać można jako pewny dowód znacznego polepszenia w położeniu marszałka.

Po piśmie poznaliśmy, że ostatnie bezimienne listy zwrócone zostały posłańcowi przez żołnierza Dagoberta, nie będąc nawet rozpieczętowywane przez marszałka, pomyślimy o sposobie przesłania ich inną drogą“.

Potem, spojrzawszy na Rodina, pan d'Aigrigny rzekł mu:

— Pan pewno sądzi podobnie jak ja, że to doniesienie nie zupełnie jest zadawalające?...

Rodin schylił głowę. Ze zmarszczonej jego twarzy wyczytać było można, ile go to martwiło, że mówić nie mógł; dwa razy ściągnął rękę do swej szyi, patrząc z ubolewaniem na pana d'Aigrigny.

Aby nie przerywać osnowy rzeczy, zawartych w tem ostatniem piśmie, które tak wielkie sprawić miało wrażenie na aktorach tej sceny, pozostawimy samemu czytelnikowi wyobrażenie o owych wykrzyknikach zadziwienia, złości, nienawiści, obawie pana d'Aigrigny i przerażających pantominach Rodina, podczas czytania tego strasznego dokumentu, z którego wynikały najsmutniejsze wiadomości dla spiskowców.

I tak:

Ksiądz Gabryel miewał długie i częste konferencye z Adryanną, ktrej dotąd nie znał.

Agrykola Baudoin porozumiał się z p. Franciszkiem Hardy, a ztąd miał już poszlaki sprawców rozruchu, który zburzył i spalił fabrykę konkurenta barona Tripeaud.

Nie było prawie wątpliwości, że panna Cardoville widziała się z księciem Dżalmą.

Ogół tych wiadomości dowodził oczywiście, że dopełniając uczynionej Rodinowi pogróżki, gdy podwójna jego zdrada została odkryta, panna Cardoville czynnie się zajmowała połączeniem około siebie rozproszonych członków swej rodziny, aby ich zobowiązać do wspólnego działania przeciwko niebezpiecznemu nieprzyjacielowi, którego przeklęte projekty będąc odkryte i śmiało zwalczone, w żaden już sposób udać się nie powinny były.

Wystawić sobie teraz można, jak okropny sprawić musiała skutek i nota na panu d'Aigrigny i na Rodinie... na Rodinie, cierpiącym, przykutym do łoża boleści i nic działać nie mogącym, właśnie wtedy, kiedy widział walącą się swych intryg budowę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kierujące koła młodotureckie w Skoplje obawiają się wybuchu kontrrewolucyi Albańczyków, którzy oświadczają, że są przeciw równouprawnieniu chrześcijan.

Konstantynopol. W mowach wygłaszanych podczas ostatnich manifestacyj, które do tej pory trwają, atakowano także trójprzymierze i ministrów mocarstw. — W teatrze Odeon odbyło się wczoraj wiecz. wielkie zgromadzenie. Jeden z mowców podniósł konieczność utworzenia ligi patryotów, aby pokazać Europie, co Turcy potrafią. 7.000 osób natychmiast zgłosiło swoje przystąpienie. Niektóre dzienniki donoszą, że sułtan jutro odbędzie selamlik w Stambule.

Wiedeń. Do „Zeit“ donoszą z Konstantynopola, że istniał tam spisek na sułtana, który miał być wykonany przez oficerów gwardyi podczas ostatniego selamliku na wypadek, gdyby konstytucya nie była nadaną. Wszyscy oficerowie, w liczbie około stu, którzy tworzyć mieli szpaler przy wjeździe sułtana na selamlik, mieli być uzbrojeni w rewolwery i wszyscy jednakowo strzelać, aby nietylko sułtana, ale także całe jego otoczenie wymordować. Sułtan dowiedział się o tym planie i dlatego pospieszył się z nadaniem konstytucyi.

Zakulisowa rola Niemiec?

Zemuń. Serbskie biuro prasowe w depeszy z Paryża donosi, że panuje tam zapatrywanie, iż cały ostatni ruch w Turcyi i przywrócenie konstytucyi było zainscenizowane przez Niemcy, za pośrednictwem generała Goltza, a to w tym celu, aby udaremnić projekty angielsko-rosyjskie.

Według tej informacyi, sułtan miał sam zaaranżować ruch młodoturecki, aby wykazać, że sam naród wymusił u niego konstytucyę. (Wiadomość ta nie zasługuje na wiarę. Ruch konstytucyjny objawił się w Turcyi wszędzie z taką żywiołową siłą, a nadanie konstytucyi wywołało taki entuzyazm, że nie można tego ruchu uważać za wywołany sztucznie. *Przyp. Red.).*

Potrzeba konstytucyi w Bośni i Hercogowinie.

Dzienniki wiedeńskie zgodnie stwierdzają, że rząd austro-węgierski będzie też zmuszony wprowadzić konstytucyę w Bośni i Hercogowinie, pomimo, że rządzący tamże biurokraci z wspólnym ministrem skarbu na czele, sprzeciwiali się do tej pory stanowczo zaprowadzeniu konstytucyi.

Gdyby opór rządu wspólnego przeciwko wprowadzeniu do Bośni i Hercogowiny konstytucyi miał trwać nadal, przyjść może do bardzo nieprzyjemnych wypadków w Bośni i Hercogowinie.

Strejk stolarzy.

Socyalistyczna szmatka zwija się jak gadzina, polana ukropem; czerwoni prowodyrzy widzą, że przebrali miarę i że społeczeństwo energicznie zwraca się przeciw rozwydrzeniu socyalistycznemu.

Majstrowie stolarscy rozrzucili onegdaj odezwy do majstrów i czeladników w miasteczkach całej Galicyi, Śląska, Moraw i Czech, wzywając ich do zgłaszania się do robót stolarskich w Krakowie. Odezwa już poczęła działać. Zgłosiło się do krakowskich zakładów stolarskich wielu majstrów z różnych stron Galicyi (w tem np. z Brzeska trzech), oświadczając gotowość do pracy na warunkach czeladników. Majstrowie krakowscy spodziewają się, iż w najbliższych dniach liczba zgłaszających się majstrów wzrośnie do tego stopnia, że będą mogli zupełnie zastąpić strejkujących. Nadto komitet majstrów krakowskich, składający się z 17 członków, pod przewodnictwem p. Meresińskiego, który w sprawie strejku codziennie w sali Izby rękodzielniczej odbywa konferencye, postanowił rozpocząć akcyę między majstrami „małymi“, pracującymi pojedynczo i mającymi większe roboty tylko dorywczo, aby ci przyjmowali stale za dobrem wynagrodzeniem roboty majstrów większych. Roboty te mogą majstrowie wykonywać, albo u siebie, albo u zamawiającego.

Ślub

w paryskim zakładzie zawierania małżeństw.

(Obrazek z bliskiej przyszłości).

Elegancka dorożka paryska, pędząca z widocznym pośpiechem po asfaltem wylanej ulicy, zatrzymała się na placu A pod l. 7. Spienione rumaki grzebią niecierpliwie zgrabnemi nóżkami — z pojazdu wyskakuje młody mężczyzna, silnej budowy ciała, ubrany wedle najświeższej mody — wpada do sieni — jeden — trzy, pięć susów, już jest na pierwszem piętrze. Zapukał i nie czekając, wpada do pokoju.

— Daruj pan, dyrektorze, ale nie mam ani chwili do stracenia; przyjechałem dorożką, każda minuta jest dla mnie drogą, spiesz się, dyrektorze.

Dyrektor: Pan pragniesz się ożenić?

Pan: Tak jest; wyczytałem w pismach publicznych, że w kilka godzin można za pośrednictwem pańskiem z kawalera zostać mężem — i w tym celu przybyłem do pańskiego zakładu. Wyznaję, że to w moich oczach zakrawa trochę na blagę — wszelako chciałbym się przekonać o skuteczności pańskiego pośrednictwa. Przyjechałem z prowincyi — dziś wieczorem muszę powrócić w interesach handlowych do domu — pośpiech więc jest tu niezbędnym.

Dyrektor: Bądź pan spokojny — jutro przedstawisz żonę przyjaciołom swoim. — Pierwszy warunek: Czy masz pan urzędownie stwierdzone pozwolenie rodziców?

Pan: Służę panu, panie dyrektorze, oto dokument z wszelkimi formularzami spisany.

Dyrektor: Weź pan ten kwitek i bądź pan łaskaw przejść się do tego ogrodu.

Pan: Ależ to pensyonat panienek!

Dyrektor: Są tam, panie łaskawy, i wdowy — które łatwo poznać po czerwonej wstążeczce na lewem ramieniu. Wolno panu wybierać wedle upodobania.

Pan: Pozwól pan, że włożę na nos okulary! — Na brodę proroka! co za wybór! Jakaż śliczna ta blondynka!

Dyrektor: Weź pan ten kwiatek i wnijdź do ogrodu — oddaj go wybranej twego serca — a jeśli go odbierze i zatknie we włosy, to oświadczenie twe przyjęte.

Aspirant do stanu małżeńskiego wchodzi do ogrodu — dziesięć sekund wystarcza do odbycia przeglądu; pierwszy wybór zdaje się być lepszym, jeszcze chwilkę się waha — oddaje kwiatek — kwiatek z ręki blondynki przenosi się we włosy — i młodzieniec uszczęśliwiony pędzi do dyrektora.

— Panie dyrektorze, oświadczenie moje przyjęte!

— Winszuję panu — widziałem przez okno.

— Walny z pana chłopiec. — A teraz przystąpmy do zwykłych formalności. Naprzód zapowiedzi.

— Zapowiedzi? Ależ to potrwa ze dwa tygodnie...

— Bynajmniej! W porozumieniu z władzami odbywa się u nas wszystko w skróceniu — pięć minut po przeczytaniu zapowiedzi otrzymasz pan potrzebne papiery — a tymczasem zechciej pan zadysponować obiad weselny.

— Ależ panie, gości nie mam!

— Goście już zaproszeni — czekają w salonie.

— Ależ ja ich nie znam.

— Nie troszcz się pan o to, to są wyborni ludzie, — dom mój jest domem zaufania. Znajdziesz pan pomiędzy nimi przyszłego teścia i teściową. — Rodzice przychodzą zwykle między 1-szą a 2-gą godziną, dowiadują się o losie córek i to zawsze w godowych szatach.

— Ależ jabym chciał tego lub owego z moich przyjaciół zaprosić.

— Daj pan pokój, pocóż niepotrzebnie tyle drogiego czasu marnować?

— Masz racyę, panie dyrektorze — zapomniałem, że dorożka wedle godzin płatna. Każ nakryć na 25 osób.

Pan dyrektor wydawszy potrzebne dyspozycye prowadzi swego gościa do pięknego salonu, gdzie notaryusz i świadkowie już nań czekają.

— Kontrakt już spisany! — odzywa się urzędnik, przeczytany i z jednej strony przyjęty. Panna N. N. wnosi 100 tysięcy franków posagu — Pan?

Też samą sumę.

— „Wyraźnie sto tysięcy franków“ — tak, bądź pan łaskaw położyć swój podpis i pieczęć.

Wchodzący kościelny uwiadamia zebranych, że ksiądz proboszcz oczekuje w kaplicy domowej — wszyscy schodzą na dół.

— Czy pan żądasz zwykłej przy ślubnych uroczystościach przedmowy?

— Nie, nie! księżę kanoniku — mam nie czasu, zresztą bywało się tyle razy na ślubnych przedmowach. — Otóż i dobrze! Oszczędzimy z pół godziny czasu.

— Wybornie — co za szczęście — dorożkarz czeka przed domem.

— Jak imię pańskiej narzeczonej?

— Ach pani — przebacz mą ciekawość, ksiądz kanonik pyta mnie o twe imię.

— Teodelindą ochrzczono mię z wody i ceremonii.

— A mnie Edwardem.

Narzeczeni zostają złączeni na wieki.

Nowożeńcy i goście udają się do jadalnej sali — pierwsi zajmują wspaniale ozdobione fotele — wesołość, śmiechy, uciecha — sypią się mówki jowialne, poważne, dowcipne — wznoszą się toasty, zdrowia, danie za daniem, obiad się przeciąga na kilka godzin.

— Młody pan zapytuje na ucho dyrektora, czy za te mówki osobno się płaci i ku wielkiemu zadowoleniu dowiaduje się, że są bezpłatne.

Podano kawę — gościom cedzącym z predylekcyą zaprawną koniakiem gloria — rumienią się policzka — jeszcze niezbędny kieliszek słodziutkiej chartereuse... i pan młody zabiera głos:

— Szanowne panie i łaskawi panowie! darujcie, że tak wcześnie opuścić was muszę — godzina 8 ma bije — o 8 minut 50 odchodzi pociąg, którym odjechać jestem zniewolony. Żegnajcie!

Goście odprowadzają nowożeńców do samochodu — monter na koźle ozdobionym wiankiem, o którym pamiętał pan dyrektor, młodzi państwo wsiadają, gdy w tem ktoś z płaczem rzuca się na szyję młodego pana...

— Wszak będziesz się starał, aby była z tobą szczęśliwa?

— Kto taki?

— Moja córka!

— Ach prawda, pani jesteś jej matką — przepraszam, że w pośpiechu nie miałem czasu dobrze przyjrzeć się pani. Naturalnie, naturalnie, droga pani teściowo — to będzie odtąd jedynem zadaniem mego życia. Odwiedzcie nas państwo w najbliższym czasie. Adieu!

I pojechali.

Zbrodniarz jakich mało.

Były kapitan mordercą śpiewaczki — Co morze wydało. — Zwłoki w ośmiu paczkach. — Tajemnicza skrzynia. — Z rodziny zbrodniarzy. — Morderca dorożkarzy.

Uwięziony w Tryeście były kapitan armii austryackiej Födransperg pod zarzutem zamordowania śpiewaczki ogródkowej, niejakiej Fabry, okazuje się zbrodniarzem jakich mało.

Zbrodnia morderstwa wyszła na jaw w dziwny sposób: zdradziło zbrodniarza morze.

Mianowicie w poniedziałek pewien rybak spostrzegł na płytkiem dnie morskiem paczkę. Wyłowił ją i ujrzał, że z paczki spływa krew. — Odniósł paczkę na policyę, gdzie komisarz, otworzywszy ją, znalazł w niej odciętą głowę młodej kobiety. Głowa była owinięta w chustkę ze znakami „J. F.“, dalej w papier nutowy z nazwiskiem kapitana, całość wreszcie obwiązana drutem i obciążona kamieniem. Wkrótce rozpoznała policya, że była to głowa śpiewaczki z teatrzyku „Variété“, niejakiej Luzy Fabry. Śledztwo rzuciło silne podejrzenie na Juliusza Födransperga, który utrzymywał stosunek miłosny z zamordowaną. Policya uwięziła go, a przeprowadziwszy rewizyę w jego mieszkaniu, znalazła poćwiartowane części ciała denatki. Tułów był porąbany siekierą na cztery części, ręce i nogi znajdowały się w osobnych pakietach. Nie ulega wątpliwości, że mordercą jest Födransperg, chociaż wypiera się tego energicznie. — Födransperg opowiada, że dał u siebie chwilowy przytułek jakiemuś nieznajomemu, o którym tylko wie, że ma na imię „Carlotto“. Kilka strojów zamordowanej znajdowało się w pomieszkaniu Födransperga, który twierdzi, że Luzy Fabry wyjechała już w sobotę nie podając celu podróży.

Przy tej sposobności zajęła się policya wiedeńska inną sprawą jego, pochodzącą z przed sześciu laty. Naówczas w dzielnicy Wieden miasta Wiednia do pomieszkania bezżennego urzędnika ministeryalnego wyższej rangi dwaj mężczyźni przynieśli skrzynię, mówiąc, że posyła ją jakiś pan i że w niej znajduje się upominek na gwiazdkę, było to bowiem dnia 20 grudnia. — Siostra urzędnika, który wtedy wyjechał z Wiednia, oświadczyła, że nie przyjmie skrzyni w czasie nieobecności brata i zamknęła drzwi pomieszkania. — Nazajutrz spostrzegła skrzynię koło drzwi pomieszkania. Z ciekawości, przy świetle świecy, zbadała przez szpary wnętrze skrzyni i przekonała się, że jest pusta. Wkrótce przyszli owi dwaj robotnicy znowu do urzędnika wspomnianego i zapytali, czy nie ma pana, który przysłał skrzynię, a który miał tu zapłacić za transport. Opowiedzieli, że na polecenie jakiegoś nieznanego im mężczyzny skrzynię przynieśli z pewnej kamienicy w dzielnicy Mariahilf. — Policya, którą o tem zawiadomiono, wykryła, że skrzynia była własnością byłego kapitana Födransperga i że otwierała się od środka. — Födransperg żył dawniej z urzędnikiem owym i jego siostrą, później atoli stosunki te ustały. — Policya przyszła do przekonania, że w skrzyni znajdował się człowiek, który w taki sposób chciał dostać się do pomieszkania urzędnika ministeryalnego, a gdy się to nie powiodło, w nocy wydostał się ze skrzyni i zniknął. — Był to, jak się zdaje, sam Födransperg, który, jak sądzono, chciał zamordować i ograbić siostrę urzędnika. — Sprawą tą, która naówczas ucichła, zajęła się znowu policya wiedeńska. Födransperg ma być człowiekiem anormalnym. Musiał jako kapitan opuścić szeregi bez pensyi, poczem trudnił się pisarką. — Żona jego żyje z dwojgiem dzieci w Konstantynopolu. Siostra, zamieszkała w Wiedniu i brat, będący kuryerem kancelaryi dworskiej, pomagali mu pieniężnie, aż wreszcie zerwali z nim stosunki.

O mordercy donoszą z Lublany, że chodził on do szkół w Lublanie i został wydalony za kradzież. Wogóle pochodzi on z rodziny zbrodniarzy: jego matka zasądzoną została na 3 lata więzienia za kradzież, ojciec jego umarł w więzieniu, jego brat również. Ojciec Födransperga z powodu popełnienia kradzieży stracił szlachectwo.

Z Tryestu donoszą: W więzieniu pokazano Födranspergowi głowę zamordowanej śpiewaczki Fabry. — Födransperg cynicznie uśmiechał się i powiedział: „Tak jest, to są jej włosy“. Na rękach Födransperga znaleziono rany, świadczące o tem, że ofiara jego broniła się przed zamordowaniem. O dzikości Födransperga świadczy, że zwłoki zamordowanej znajdowały się w jego pomieszkaniu w 8 pakunkach.

Wczoraj odbył się pogrzeb zwłok śpiewaczki, przy ogromnym współudziale publiczności. Za trumną szły w białych sukniach koleżanki śpiewaczki z tutejszych różnych Variete. Także gospodyni Celich, u której mieszkał Födransperg, została aresztowaną, ponieważ dowiedziono jej, że była tą, która z polecenia Födransperga rzuciła głowę zamordowanej do morza. Jak stwierdzono dalej, Födransperg zabrał zamordowanej wiele kosztowności, a także w gotówce kilka tysięcy koron. Policya podejrzywa Födransperga, że jest on także sprawcą licznych zabójstw dorożkarzy w Tryeście. Wypadki takie zdarzały się w Tryeście bardzo często, a dotychczas sprawcy nie znaleziono.

LEW TOŁSTOJ.

Legenda żebracka.

Umierał bogacz. Całe życie był skąpy, twardy i zebrał ogromny majątek.

— Nie można inaczej — mówił, gdy mu wyrzucano skąpstwo — w życiu pieniądz jest wszystkiem.

I oto teraz, gdy zbliżała się godzina śmierci, pomyślał.

— Zapewne i na tamtym świecie pieniądz jest wszystkiem. Trzeba się zaopatrzyć, aby biedy nie doznać.

Wezwał dzieci i żegnając się z niemi, kazał włożyć sobie do trumny worek z pieniądzmi.

— Nie żałujcie — dodał — włóżcie złota jak najwięcej.

I w nocy umarł.

Dzieci spełniły wolę jego i włożyły mu do trumy kilka tysięcy rubli złotem.

Gdy złożono zwłoki do grobu i gdy bogacz dostał się na tamten świat, rozpoczęły się zwykłe formalności, badania, zapisywanie do rozmaitych ksiąg. Sprawdzano, męczono go przez cały dzień.

I na tamtym świecie są także kancelarye, cyrkuły i biura adresowe.

Z ledwością doczekał się wieczora. Głodny był jak wilk, a z pragnienia zdawało mu się, że się spali. W gardle mu zaschło, język przyignął do podniebienia.

— Zginę! — pomyślał.

Nagle widzi bufet, zastawiony jedzeniem i napojami, zupełnie jak na dworcu dużej stacyi kolejowej. Wszystko jest — i zakąski i trunki. Nawet na maszynce coś się smaży.

— No — mówi do siebie — mogę sam się pochwalić. Jak ja zgadłem, że tu wszystko tak samo, jak u nas. I jak dobrze zrobiłem, że wziąłem z sobą pieniądze! Teraz się najem i napiję.

Z radością pomacał woreczek ze złotem i podchodzi do bufetu.

— Po czemu? — zapytuje nieśmiało, wskazując na sardynki.

— Po kopiejce — odpowiada bufetowy.

— Tanio! — myśli bogacz. — Zapytam się jeszcze...

— A to? — znów pyta, wskazując palcem apetyczne, gorące paszteciki.

— Także po kopiejce — odpowiada bufetowy i uśmiecha się.

Zdziwienie bogacza wydało mu się zabawne.

— W takim razie — mówi bogacz — proszę mi dać na talerzyk dziesięć sardynek, pięć pasztecików... I może jeszcze...

Chciwie wodził oczami po apetycznych zakąskach, coby jeszcze wybrać.

Bufetowy słuchał, ale się nie śpieszył z podaniem.

— U nas płaci się z góry — rzekł sucho.

— Płacić? Z przyjemnością.

Bogacz wyjął złotą pięciorublówkę.

— Proszę!

Bufetowy obejrzał pieniądz ze wszystkich stron.

— Nie — rzecze — to nie taka kopiejka.

I oddał bogaczowi pieniądz, potem skinął na posługacza. Dwaj olbrzymi odprowadzili bogacza na bok.

Zmartwił się i oburzył.

A to kłopot! — myśli sobie. — Cóż oni tylko kopiejkami biorą? Dziwne rzeczy! Trzeba będzie zmienić.

Pędzi do synów i we śnie im nakazuje.

— Zabierzcie sobie złoto. Nie potrzebne mi. Zamiast złota włóżcie mi woreczek z kopiejkami. Inaczej — zginę!

Przestraszeni synowie zrobili nazajutrz, jak ojciec kazał, wyjęli z trumny woreczek ze złotem, a włożyli woreczek z kopiejkami.

— Mam! — woła bogacz z tryumfem i biegnie do bufetowego.

— Dajno pan prędko jeść, strasznie jestem głodny.

— U nas płaci się z góry! — tak samo, jak poprzednio, — sucho odpowiada bufetowy.

— Proszę, proszę! — woła bogacz i podaje mu całą garść nowiutkich kopiejek. — Tylko proszę prędzej!

Spojrzał na pieniądze bufetowy i uśmiechnął się.

— Widzę — mówi — że niewiele nauczyłeś się pan tam na ziemi. Bierzemy nie te kopiejki, które masz pan przy sobie, lecz te, które dawałeś w cudzą rękę. Przypomnij pan sobie, może dawał-ś kiedy żebrakowi, wspierałeś ubogiego?

Spuścił bogacz oczy i zamyślił się. Nigdy nic nie dał, nie udzielił wsparcia ubogiemu, nigdy nie dawał jałmużny żebrakowi.

Dwaj olbrzymi posługacze odprowadzili bogacza.

Bieg maratoński.

Wznowione w Anglii „Olimpiady" greckie przypomniały również i pełen bohaterskich wspomnień Maraton. Oto Anglicy postanowili w formie wyścigu powtórzyć bieg szalony gońca greckiego, który, przybiegłszy z pól Maratonu do Sparty, legł martwy na rynku z okrzykiem zwycięstwa. „Imitacya" wypadła tak dokładnie, że omal nie doszło do podobnej katastrofy, w każdym jednak razie kilku szybkobiegaczów na arenie zemdlało.

Wyścig odbywał się na dystansie 26¹/₄ mili angielskiej, co równa się 42 kilom., pomiędzy Windsorem a areną igrzysk olimpijskich.

Do biegu zapisało się 55 uczestników, reprezentujących różne narodowości, z przewagą oczystą Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wśród współzawodników byli przedstawiciele Włoch (Doranto), Szwecyi (Svanberg i Lavsou), Norwegii (Jorgensen), Czech (Nejedly), Grecyi, Niemiec, murzyn z Afryki południowej, Indyanin itd.

Sygnał do wyścigu dała księżna Walii. Wśród obecnych byli: królowa angielska, szwedzki następca tronu i grecki następca tronu.

Bieg przy pięknej lecz upalnej pogodzie, rozpoczął się o godz. 2 min. 33 popoł. Poprowadzili go Anglicy, lecz w ostatecznym wyniku niemal wszyscy zostali pobici. Przebieg wyścigu, a zwłaszcza zakończenie pełne było niespodzianek i sensacyi. Porządek uczestników zmieniał się nieustannie i ku końcowi biegu było widoczne, że zwycięzcami zostaną: Dorando (Włochy), Hayes (Stany Zjedn.) i Hefferon (Afryka południowa).

Kiedy megafon, sygnalizujący stentorowym głosem przebieg wyścigu na arenie, dał znać: „Pierwszych szybkobiegaczów już widać"—wśród zgromadzonej publiczności zrobił się ruch nieopisany. Jakoż w oddali zamigotała biała postać Doranda, który przybywał w stanie ogromnego wyczerpania. Podobno podczas biegu poinformowano go źle; kiedy bowiem pozostawały jeszcze 3 mile do celu, ktoś mu powiedział, że zostaje tylko mila. Dorando przyśpieszył bieg, i to stało się powodem jego wyczerpania. Leaderowali go w drodze na bycyklach członkowie klubu sportowych, podając mu, równie jak innym szybkobiegaczom gąbki dla odświeżenia twarzy, to jednak wobec upału niewiele pomogło. W odległości 100 jardów od taśmy Dorando upadł bliski omdlenia. Po chwili podniósł się z wysiłkiem i znów ubiegł pewną przestrzeń, chwiejąc się na nogach. Ktoś z obecnych podał mu ramię, aby go poprowadzić do taśmy, i to stało się powodem następnego zakwestjonowania jego pierwszeństwa. Jakoż pierwszeństwo przyznano drugiemu szybkobiegaczowi Hayesowi (Ameryka). Trzecim był Hefferon, który również zemdlał po przebyciu taśmy.

Wśród publiczności obecnej na arenie rozeszła się wieść, że Dorando z wyczerpania umarł. Na szczęście, wiadomość ta okazała się mylną, i „Maraton" angielski nie zapisał na swojej karcie zbytecznej ofiary. Ostatecznie okazuje się, że przebycie w szybkiem tempie ogromnego dystansu „maratońskiego" jest rzeczywiście połączone z niebezpieczeństwem życia. Mimo to dystans ten przebyło 28 szybkobiegaczy, czyli 50% ogółu; reszta ubyła w drodze. „Daily Graphic", z którego bierzemy powyższe szczegóły, cytuje następujący czas przebiegu: Dorando 2 g. 54 m. 46²/₅ sek., Hayes 2 g. 55 m. 18 sek., Hefferon 2 g. 56 m. 6 sek., Forshaw (Ameryka) 2 g. 57 m. 10²/₅ sek. i t. d. Ostatni z 10-ciu pierwszych szybkobiegaczów miał zanotowany czas 4 g. 1 m. 44 sek. Inni przybyli jeszcze później.

Jak wspomnieliśmy, nagrodę przyznano Hayesowi, z powodu jego protestu przeciw pomocy, udzielonej Dorandowi, temu jednak ostatniemu postanowiono w imieniu królowej angielskiej wręczyć kubek pamiątkowy.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: Zamknięty.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Ze spraw miejskich.

Sprawa telefonów. — Regulacya Wisły i Rudawy. — Sprawa drewnianych portali. — Dodatkowe kredyta.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, której przewodniczył r. m. Beringer. Na wstępie polecila sekcya magistratowi udać się z prośbą do zarządu poczt, aby ów, wglądnąwszy w sprawę połączeń telefonicznych, zarządził lepszą i szybszą obsługę, zwłaszcza w razie zgłaszania wypadków ognia. Wystąpienie swe w tej sprawie motywuje sekcya między innemi tem, że np. niedawno temu przy awizowaniu ognia, jaki wybuchł w fabryce p. Goreckiego, straż ogniowa z powodu nierychłego połączenia spóźniła się znacznie z pomocą. Sekcya uznała również za konieczne odnieść się do zarządu poczt, aby, celem usunięcia wszelkich niedomagań telefonicznych, przyspieszył jak najrychlej wprowadzenie automatycznych połączeń telefonicznych.

Następnie r. m. Uderski interpelował sekcyę w sprawie regulacyi Wisły i Rudawy, bo, jak mu wiadomo, sprawa ta od czasu ostatniego wylewu Wisły w roku 1903 nic jeszcze nie postąpiła naprzód. Na interpelacyę odpowiedział przewodniczący, wyjaśniając, że staraniem gminy miasta Krakowa sprawę tę przypomina się ustawicznie rządowi, który przyrzekł, że jeszcze w roku bieżącym nastąpi obwałowanie i skanalizowanie Wisły na przestrzeni od Dąbia do Skałki. Roboty około dalszej regulacyi biegu Wisły, tj. od Skałki po klasztor SS. Norbertanek, rozpoczną się dopiero z wiosną roku przyszłego.

W sprawie budowy kollektora od ujścia Rudawy do ul. Żabiej polecił rząd namiestnictwu przeprowadzić dochodzenie prawno wodne.

Na wniosek r. m. Perosia, poleciła sekcya magistratowi postarać się o wyjaśnienie czy nie byłoby wskazanem, aby gmina m. Krakowa wystąpiła wobec rządu jako kompetent o oddanie jej w przedsiębiorstwo budowę obwałowania Wisły w pewnej części ze względu na zarobek jaki pozostałby w kraju. W tej sprawie ma magistrat przedstawić sekcyi odpowiednie wnioski.

Z kolei uchwaliła sekcya przedstawić magistratowi, aby nie pozwalał więcej na budowę drewnianych portali w mieście, jako nieodpowiednich.

W końcu przyznała sekcya imieniem Rady miasta kredyta dodatkowe: 1500 kor. na osuszenie murów i założenie nowej podłogi w archiwum dawnych aktów przy ul. Siennej i 6289 kor. na pokrycie zwiększonych wydatków budowlanych, uporządkowanie parku dra Jordana, na sprawienie tamże 50 nowych ławek i na ćwiczenia młodzieży.

W rocznicę zgonu śp. Adama Asnyka, jako pierwszego prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się staraniem Zarządu Głównego tegoż Towarzystwa nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce w sobotę dnia 1 sierpnia br. o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie złożenie wieńca na sarkofagu wielkiego poety i patryoty w krypcie grobów zasłużonych Ojczyźnie. Na obrzęd ten obywatelstwo krakowskie i Rodaków zamiejscowych zaprasza Zarząd Główny T. S. L.

Ozdoba świątyni. W prezbyteryum kościoła OO. Franciszkanów wmurowaną została w dniach ostatnich w posadzkę wspaniała tablica pomnikowa błogosławionej Salomei. Tablica ta, wykonana według projektu architekta Fr. Mączyńskiego w stylu polskiej sztuki stosowanej — jest prawdziwem arcydziełem sztuki brązowniczej. Wyszła ona z pracowni znanej zaszczytnie w mieście naszem i kraju całym p. Piotra Seipa. — Tamże wykonane zostały piękne zacheusze brązowe, zdobiące od pewnego czasu kościół OO. Franciszkanów. Zacheusze te — utrzymane również w stylu polskiej sztuki stosowanej — przedstawiają rękę Chrystusa i św. Franciszka, na których tle osadzony jest świecznik.

Na dochód T. S. L. urządził komitet młodzieży w Rabce dnia 19 bm. festyn, z którego czysty zysk w sumie 100 koron przesłano do kasy Zarządu Głównego w Krakowie. Za dar ten Zarząd Główny T. S. L. składa młodzieży rabczańskiej serdeczne podziękowanie.

Wielki festyn. Koło VI T. S. L. im. Juliusza Słowackiego urządza dn. 2 sierpnia br. w parku krakowskim wielki festyn z koncertem muzyki wojskowej i wspaniałymi ogniami sztucznymi tutejszego pyrotechnika p. Michała Mądrzykowskiego. Poza tem na program złożą się między innemi wyścigi na stawie na różnych potworach i sprzętach, dalej przedstawienie zostanie przez amatorów historya z pruskiem piwem, pogrzeb Mefistofelesa i t. p. Szczegóły podadzą plakaty, a wystrzały armatnie oznajmią początek festynu. Zarząd Koła nie wątpi, że sympatyczny cel, na który dochód został przeznaczony, doborowy program i stała, dawno upragniona pogoda ściągną wszystkich, spragnionych zdrowej zabawy i wytchnienia na ten dzień do parku krakowskiego.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz trzeci, cieszące się wielkiem powodzeniem, 4-aktowa burleska p. t. „13", z okolicznościowymi kupletami i typami krakowskimi.

W piątek teatr ludowy zamknięty z powodu dobiegających do końca prób z nadzwyczaj wesołej, zlokalizowanej krotochwili p. t. „Wesoły rezerwista", która po raz pierwszy ukaże się na scenie w sobotę 1 sierpnia b. r. Do sztuki tej kostymerya teatralna przygotowuje nową garderobę, również na wykończeniu są nowe dekoracye.

Z „Sokoła". Ogłoszona wycieczka do Kalwaryi w dniu 2 sierpnia b. r. nie odbędzie się z powodu odwołania festynu Sokolego.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj zauważył magazynier kolei północnej, że podczas wyładowywania wagonów, jeden z wyrobników kolejowych niejaki Piotr Nowak podał ukradkiem jakieś zawiniątko drugiemu, Józefowi Wcieślakowi, a ten ukrył je pod wagony, w pobliżu stojące. Zawiadomiony o tem ajent policyjny zjawił się na miejscu i odkrył, że w zawiniątku znajdowały się dwa nowe ubrania, które skradziono podczas wypakowywania wagonu. Nowak zwąchawszy co się święci, umknął czemprędzej tak, że aresztowano tylko Wcieślaka, który podał, że Nowak bardzo często dawał mu do przechowywania kradzione w ten sposób rzeczy, podczas gdy on sam nie kradł nic. — Nie dano mu jednak wiary i odstawiono go pod telegraf. Przeprowadzona zaś rewizya w domu Nowaka odnalazła cały szereg drobnych przedmiotów i najróżnorodniejszych rzeczy, co do których żona zbiegłego nie mogła dać dostatecznych wyjaśnień. Rzeczy te policya zakwestyonowała a za zbiegłym wdrożyła energiczne śledztwo.

Usiłowane samobójstwo. W jednym z pokoi hotelu Kleina stanął wczoraj młody mężczyzna, który — jak się później okazało — zameldował się pod fałszywem nazwiskiem. Wczoraj o godzinie 2 po południu mężczyzna ów w zamiarze samobójczym strzelił do siebie, celując w okolicę serca. Na odgłos strzału zbiegła się służba hotelowa i zawezwała zaraz pogotowie ratunkowe, które odwiozło desperata do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tutaj skonstatowano, że kula utkwiła w worku sercowym, zagrażając poważnie życiu młodego mężczyzny. Z korespondencyi, znalezionych przy nim, okazało się, że jest to Zygmunt Witold Sroczyński, liczy lat 23 i pochodzi z Kęt. Z treści kartki otwartej, pozostawionej pod adresem dyrekcyi policyi, wynika, że powodem rozpaczliwego kroku są stosunki rodzinne i majątkowe.

Zgubione 4000 koron znalazły wczoraj przed południem pp. Salomea Brans i Gustawa Pacanower na ulicy św. Józefa i złożyły je w dyrekcyi policyi. Pieniądze w banknotach znajdowały się w portfelu, leżącym na chodniku. Do wieczora właściciel nie zgłosił się po zgubę.

Najechany przez pociąg. Wczoraj po południu koło godz. 2 maszyna szybującego pociągu koło dworca towarowego na Krowodrzy potrąciła nieznanego chłopca, przechodzącego koło toru. Chłopiec upadając na ziemię, doznał wstrząśnienia mózgu i kilka ran. W stanie nieprzytomnym odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Winę wypadku ponosi sam chłopiec, który przechodził przez tor w wzbronionem miejscu. Nazwiska dziecka nie zdołano się dowiedzieć. Stan jego jest groźny.

Tajemniczy ptaszek.

Przed kilkunastu dniami wpadł w ręce żandarmeryi w Starym Sączu jakiś podejrzany bardzo mężczyzna, który ustawicznie wałęsał się na torze kolejowym na przestrzeni Nowy i Stary Sącz. Początkowo nie zwrócono na niego uwagi, kiedy jednak zbyt często spacerował torem kolejowym, 11-go bm. zaczepił go patrol żandarmeryi i zażądał wylegitymowania się. Zagadnięty podał tylko, że nazywa się Jan Konstanty, a wszelkich dalszych informacyi odmówił; ponieważ jednak i zewnętrzny jego wygląd nie budził zbyt wielkiego zaufania, zaproszono go na posterunek, gdzie się troskliwiej nim zaopiekowano. Tutaj podczas osobistej rewizyi znaleziono przy rzekomo Konstantym kwotę 3 tysiące 489 koron, z której tłómaczył się następująco. Mianowicie przyznał się najpierw z wielką skruchą, że podał początkowo fałszywe swe nazwisko, bo właściwie nazywa się Józef Wanic, ma lat 26 i pochodzi z Domaradzy pow. Brzozów. Następnie zeznał, że w roku 1902 wyjechał na zarobek do Ameryki, tu jednak w roku następnym spotkało go nieszczęście, mianowicie najechał na niego tramwaj, skutkiem czego uległ złamaniu nogi i jako wynagrodzenie za ból otrzymał znaczniejszą sumę, której część stanowi znaleziona właśnie przy nim obecnie kwota przeszło 3 tysiące koron. Tak się tłómaczył Konstanty alias Wanic, inaczej jednak zapatrywały się na tę sprawę organa żandarmeryi i policyi, które według pewnych śladów dopatrują się w nim sprawcy, a przynajmniej współwinnego, w obrabowaniu jakiegoś bank kantoru.

Przy aresztowanym znaleziono bowiem 29 stokoronowych banknotów i 10 dwudziestokoronowych, które ze względu na serye są sobie bardzo bliskie — a wiadomo, że banknoty w ten sposób segregują tylko banki i kantory. Dalej na dwóch banknotach widniały cyfry napisane ołówkiem: 43 i 44, z czego znów można wnosić, że paczki zsegregowanych banknotów dla lepszego przeglądu numerował sobie ołówkiem tylko bank albo kantor.

Prócz tego znaleziono przy aresztowanym 38 banknotów dziesięciokoronowych, wszystkie w jednej seryi i znaczną kwotę w drobniejszej monecie.

Na skutek silnych więc podejrzeń i celem wyjaśnienia sprawy zatrzymano Konstantyna alias Wanica w sądzie powiatowym w Starym Sączu, a tymczasem wysłano do wszystkich policyjnych władz krajowych wiadomość o przyłapaniu niebezpiecznego ptaszka, załączając równocześnie jego fotografię, między innemi powiadomiono o tem także krakowską dyrekcyę policyi.

Repertuar opery i operetki.

Sobota 1 sierpnia: „Czar walca".
Niedziela 2 sierpnia wpół do 4 pop.: „Wesoła wdówka".
Niedziela godz. wpół do 8 wiecz.: „Opowieści Hoffmana".
Poniedziałek 3 sierpnia: „Czar walca".

Telegramy „Nowin".

Katastrofa kolejowa w Jarosławiu.

Lwów. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Przeszkoda w ruchu, wywołana wczorajszym wypadkiem w Jarosławiu, będzie usunięta przed wieczorem i podróżni pociągu pospiesznego Nr 4, który odjeżdża ze Lwowa o godz. 2 min. 45 po południu, już nie będą się przesiadały.

Otwarcie polskiego gimnazyum.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi, że najw. rozporządzeniem z dn. 17 lipca dozwolono na otwarcie państw. gimnazyum polskiego w Żółkwi z rokiem szkolnym 1908/9.

ZE ŚWIATA.

Straszny wypadek. Dzienniki warszawskie donoszą: Wczoraj w południe na przystanku Drewnica, kolei warszawsko-petersburskiej wydarzył się straszny wypadek. Gdy pociąg osobowy z Warszawy wjechał na stacyę, gdzie oczekiwało na niego sporo letników, nagle z przeciwnej strony wbiegł pociąg towarowy na drugą linię i przejechał dwie stojące na szynach panienki: Gedroycićwnę i Zalewską. Stało się to w oczach wszystkich podróżnych i owych oczekujących na peronie osób. To też wrażenie było okropne, rozlegly się płacze, spazmy, kilka osób zemdlało. Jedna z ofiar poniosła śmierć na miejscu, druga zaś, która spostrzegła nadjeżdżający pociąg i usiłowała uciec z linii, uderzona buforem upadła na szynę i uległa obcięciu nogi oraz ciężkiemu zranieniu głowy i boku. Opatrzył je doraźnie lekarz, jadący w pociągu, poczem nieszczęśliwą, dającą słabe znaki życia, odwieziono do szpitala do Wołomina, gdzie niebawem umarła.

Testament króla dyamentowego. Z Londynu donoszą, iż świeżo otwarto testament zmarłego w maju współwłaściciela słynnych kopalni dyamentów w Afryce południowej „Debeers-Diamontmine", sir Fryderyka Philipsona, który pozostawił 8 milj. fr. Przekazał on prawie całą swoją fortunę starszemu synowi, ale pod osobliwym warunkiem: oto spadkobierca nie ma prawa w ciągu 21 lat posiadać koni wyścigowych i brać jakiegokolwiek udziału pośredniego lub bezpośredniego w wyścigach. W razie złamania klauzuli majątek przechodzi na młodszych braci, a starszy otrzymuje tylko rentę dożywotnią. Warunek powstał stąd, że p. Philipson-junior odznaczał się szczególnem zamiłowaniem wyścigów oraz totalizatora, przewidujący zaś ojciec nie chciał zostawić spadku — totalizatorowi.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dziełko p. t.:

Porcyjunkula

czyli

Skarb łaski

seraficznego nabożeństwa

św. Ojca Franciszka

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem

otrzyma każdy, kto nadeśle w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy pod adresem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). 688 Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Kancelarya adwokata **Dra Mikiewicza** znajduje się w Krakowie, ulica Warszawska l. 4. 837

Poszukiwane.

Starszy pomocnik

handlowy, z działu kolonialnego, biegły w niemieckim języku, z pięknem pismem, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość w Admin. „Nowin". 870

Potrzebna uczciwa kobieta z paromiesięcznem pokarmem, któraby wzięła 2 miesięczne dziecko na wykarmienie, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Wiadomość: Zabielska, ul. św. Krzyża l. 7 na II piętrze. 872

Małżeństwo,

bardzo przystojny młodzieniec, właściciel większej a obdłużonej posiadłości ziemskiej, ożeni się z posażną panną lub wdówką. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia pod „Właściciel dóbr" poste-rest. Lwów. 874

Chłopca do nauki, zamiejscowego lub miejscowego, potrzeba do Stanisława Szymika, lakiernika powozów, Kraków, ul. Niecała 4. 875

Panna uzdolniona

w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego** Kraków, ul. Długa 10. Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

„Informator".

Kraków, ul. Wiślna 2 przyjmuje zgłoszenia mieszkań studenckich i ogłasza takowe w specyalnym wykazie, który w każdej szkole znajdować się będzie. Zgłoszenie kosztuje 2 Kor. na cały miesiąc. Wykaz mieszkań studenckich kosztuje 40 hal. 867

„Fortuna".

Towarzystwo wzajemnej pomocy od klęsk ogniowych zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo d. L. 56.8 4

we Lwowie, ul. Podwale l. 7

ubezpiecza od ognia: nieruchomości, ruchomości, towary sklepowe, płody rolnicze i jest najtańszą krajową asekuracyą krajową. Agenci poszukiwani. 845

Gumowe towary i rybie, prawdziwe, poleca H. Bogdanowicz, Kraków, Floryańska 9. 866

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Pensyonat „Lithuania".

Podwale l. 3

położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 770



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**, prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal.** — **Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg kor. 1·—. 648

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Teleszuickiej

w Krakowie,

ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty. **Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.** 339

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8 **Józefa Wałkowińskiego** dostawcy c. k. Salin. 797

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną poleca:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	Nr 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

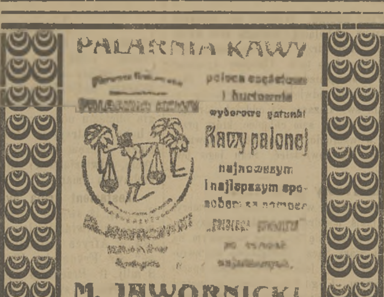
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 4

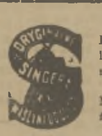
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tozTow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niettylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po uboczym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 188

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

„Allianz"

Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 657

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

Koncesyonowana

reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.3775

Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK**, **Kraków**, ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 749

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne embulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

32

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Beldowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytuniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 264
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych zniżka idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 16 do 31 lipca 1908. 548

Człowiek z rękawiczkami

w burlesce: „Szalone pomysły" przez Stolleau and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska.

The Guston

Ekscentryczy kom.-muzykalni ze swoim olbrzymim instr.: „Charalphon".

Fritz Schönbauer, komik charakterystyczny.

Czar Walca

oryg. scena w 2 obrazach przez Zonyę Bernhardt i Martensa.

The Hawleys Gimnastycy na ręku. **Kita Sava** Subretka operetkowa.

The three Eltons nowy wspaniały akt akrobatyczny.

Wesele krakowskie

podczas pochodu jubil. w Wiedniu i nowa serya żywych fotografii.

Oryginalne jedyne zdjęcia Bioskopu ameryk.

Kierownik artyst.: Rudolf Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżewski

---

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

Krawcy

dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3

obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.

Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskuteczenia się za pomocą przesyłki.

Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie wykonuje

na wzór zakładów angielskich i amerykańskich

Zakład „Kamera"

w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal"

po cenach

12 sztuk wizytowych . . zł. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . zł. 2.90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę. 785

Największa w kraju firma 34



R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

15

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.